

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Teleton № 52  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu

PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie. Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.

Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

## POSIADAM KONCESJĘ na handel WIN i WÓDEK W ŁOWICZU.

Laskawe oferty proszę składać do redakcji  
„Łowiczana” „KONCESJA”. 2—2

## Pro memoria!

Na terenie pow. Łowickiego od dłuższego czasu daje się zauważyć rozdziewik pomiędzy władzami szkolnymi z jednej strony, a samorządem szkolnym i społeczeństwem z drugiej strony. Przyczyna tego smutnego stanu rzeczy leży nietylko w ogólnej polityce Min. Wyzn. i Ośw. której przewodzi ex katolik a obecnie kalwin Czerwiński, ale również w działalności smutnej pamięci inspektora szkolnego Benedykcińskiego.

Pan ten nie zważając na opór i słuszne protesty samorządu szkolnego, przeprowadził z całą bezwzględnością t. zw. komasację szkół na terenie powiatu, co spowodowało konflikt z b. prezesem R. szkolnej powiatowej, okoliczności którego czytelnicy „Łowiczana” znają z listu otwartego zamieszczonego w № 39, naszego pisma z 27 września 1929 r. Na tem jednak nie kończyła się szkodliwość tego prezesa B. B. na pow. Łowicki. Pościągł on do naszego powiatu nauczycieli, którzy na terenie innych powiatów zasłużyli na najgorszą opinię i którzy po konflikcie z tamtejszym społeczeństwem i po dochodzeniu dyscyplinarnym, zmuszeni byli zmienić teren swej działalności. Do liczby tych pupiłów p. Benedykcińskiego należy niejaki Franciszek Klusko obecnie jeszcze kierownik 7-iej oddziałowej szkoły powszechnej w Sobocie.

Został on sprowadzony z pow. Mińsko Mazowieckiego, gdzie na stanowisku nauczyciela szkoły

powsz. w Dębczu Wielkim miał sobie postawione zarzuty natury finansowej i po dochodzeniu dyscyplinarnym, które go nie oczyściło, wolał podążyć śladem swego opiekuna do Łowickiego powiatu.

W czasie niezbyt długiego pobytu na stanowisku w Sobocie osobnik ten wyróżnił się zdecydowanie wrogim stosunkiem do religii katolickiej do duchowieństwa, a także ma zarzuty natury moralnej.

Mamy przed sobą szereg dokumentów i zeznań zainteresowanych osób z obwodu szkolnego w Sobocie z których czerpiemy materiał do niniejszych uwag.

Zarzuty stawiane p. Klusce można ująć w następujące punkty:

I. *Walka z religją.* W czasie wykładów pozwała sobie taki p. Klusko na następujące zwroty: „opis biblijny stworzenia świata jest kłamstwem”.

„Raz byście sobie z głowy wybili że Pan Bóg świat stworzył; bieda, jak komu ktoś w głowie przewróci”.

Pozatem dzieci szkolne stwierdzają, że nauczyciel Klusko często wyraża się nieprzychylnie o religii, ale... go się boją, bo gdy bronią religii, to na nie tupie, krzyczy, a dzieci obawiają się dwójki, a może i zostawienia na rok drugi w klasie.

II. *Walka z proboszczem.* Widząc, że usiłowania zniszczenia uczuć religijnych w duszach dzieciennych nie odnoszą skutku, dzięki przeciwdziałaniu zasłużonego proboszcza Sobockiego — stara się on podkopać jego autorytet.

W tym celu działacz ze strzelca nauczyciel Stokowski podstępnie zwabił uczniów, którzy na zabawie w domu Wojdy byli lekko podchmieleni i podsunął im do podpisu papier zawierający oszczerstwo przeciwko księdzu proboszczowi. Po wytrzeźwieniu zainteresowani, których nazwiska nam są znane, nie mogąc wycofać swych wyludzonych podpisów, złożyli na piśmie komu należy wyjaśnienie powyższego zdarzenia.

Dalej Klusko rozsiewa pomiędzy nauczycielstwem nieprawdziwe wieści jakoby ksiądz proboszcz zwalczał nauczycielstwo, co nie jest zgodne z prawdą.

Wiadomem jest, że proboszcz odnosi się do wychowawców młodzieży z wielką życzliwością, lecz musi ze swego stanowiska kapłańskiego, bronić wiary świętej i moralności.

Próbował również Klusko poróżnić księdza z młodzieżą, oświadczając niezgodnie z prawdą, że najwięcej nieobecnych jest w szkole w te dni, gdy są wykłady religijne „bo dzieci boją się księdza”.

III. Trzeci zarzut stawiony p. Klusce przez rodziców dzieci szkolnych dotyczy moralności. Mianowicie kierownik szkoły sprowadza jakoby starsze dziewczęta do szkoły poza godzinami szkolnymi w celach nic wspólnego z nauką nie mających, oraz że „bierze w szkole dziewczęta za piersi”.

Wobec powyższego, jak stwierdza skarga złożona do dozoru szkolnego gm. Bielawy, rodzice proszą o śledztwo i *usunięcie demoralizatora ze szkoły*.

Jak zgubnym bywa przykład idący z góry, dowodzi postępowanie Kluski, który lekceważył sobie społeczeństwo, za którego pieniądze szkoła się utrzymuje. Nazywa on Opieki: „Firmą bez znaczenia” i czując się pewny widocznie poparcia swej władzy, nie waha się bić dzieci w klasie „nadrywając im uszy” jak stwierdzają świadkowie.

Wszystko jednak musi mieć swój kres! i choć może Pan Klusko jest zasłużony wielce bezpośrednio swej władzy, to jednak czas już najwyższy, by po ujawnieniu jego Sobockiej działalności — został on na żądanie społeczeństwa katolickiego usunięty ze szkolnictwa, jako bezbożnik i demoralizator.

*Swojak.*

Czerwiec 1930 r.

## Niszczenie rzemiosła.

Na porządku dziennym obrad Izby Rzemieślniczych odbytych niedawno w Łodzi znajdowała się sprawa uznania za rzemiosło szeregu zawodów zaliczonych obecnie do przemysłu. Akcja ta oparta jest na odnośnym artykule ustawy przemysłowej, pozwalającym ministrowi Przem. i Handlu uznać za rzemieślnicze poszczególne zawody, po uprzednim wypowiedzeniu się Izby Rzemieślniczych i Przemysłowo-Handlowych. Jest to zupełnie słuszne ujęcie sprawy, gdyż życie stwarza coraz nowe warunki i nie może być ono skrępowane zbyt małą elastycznością prawa pisanego. Tembardziej dotyczy to rzemiosła, które przechodzi poważną ewolucję. Jedne zawody dotychczas wyraźnie rzemieślnicze, przekształcają się w formę wielko-przemysłową, inne znowu wytwarzają się, kwalifikując się do ram bytu rzemieślniczego. Dlatego też artykuł 142 ustawy przemysłowej ustalający, jaki zawód uważa się za rzemiosło, nie może być artykułem „żelaznym” lecz musi stale ulegać zmianom dyktowanym przez życie i warunki gospodarcze.

Powyższe możliwości rozwoju rzemiosła powinny być traktowane bardzo ostrożnie, aby zbytnim „rozmachem” nie zwichnąć linii rozwojowej i nie zamienić rzemiosła, jako grupy gospodarczej, w coś nieokreślonego. Dlatego też ze zdziwieniem czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia wspólnego Izby, iż proponowano uznać za rzemiosło szereg zawodów, z których większość nie posiada ku temu kwalifikacji. Bo jeżeli jako rzemieślnika uważać można np. drukarzy (usunięci z listy rzemiosł przez nową ustawę), to w żadnym wypadku nie będzie niem proponowane obecnie działy. Podobnie i inne rozważane przez Izbę zawody. Jeżeli chodzi o ich strukturę gospodarczą, bo niczem nie przypomina ona budowy rzemiosła. Zawody te pozbawione są czynnika pracy indywidualnej, tej zasadniczej cechy rzemiosła, nie-

ma w nich miejsca na zdobywanie kwalifikacji czeladniczych i mistrzowskich. Są one typowym przemysłem średnim, lub drobnym, wystarczy tam dobre uregulowanie maszyn, a przy nich choćby wytresowane dziecko. Jakaż więc jest racja do uznawania zawodu tego rodzaju jako gałęzi rzemiosła? Chyba, że chodzi o powiększenie ilości wyborców do Izby Rzemieślniczych, ewentualnie o powiększenie ich dochodowości. Jeżeli to ostatnie, to gra nie warta świecy, jeżeli pierwsze, to przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej.

Większość zwodów „przepychanych” obecnie do rzemiosła są zawodami uprawianymi przez żydów. W jednym z ostatnich numerów *Gazety* pozwoliliśmy sobie na poruszenie sprawy zażydzenia polskiego rzemiosła. Oczekiwaliśmy, iż artykuł ten wywoła jakieś echo w prasie rzemieślniczej. Niestety, świat rzemieślniczy i jego prasa został widocznie tak radykalnie zatruty, iż niema ani ochoty, ani odwagi pomówienia głośno o tej palącej kwestji. Wobec tego będziemy nadal mówili o niej sami, uważając to za obowiązek polskiej prasy rzemieślniczej.

Proszę więc sobie wyobrazić, iż różne działy, koronkarstwa i t.d. uznane zostaną za rzemiosło, a ich wykonawcy za rzemieślników, mających prawo wyborcze. Jak będą za kilka lat wyglądały wybory do Izby Rzemieślniczych. Nacisk wywierany w obecnej chwili na Izby Rzemieślnicze doprowadził do osławionych ulgowych egzaminów, które wrzucają do rzemiosła setki tandeciarzy żydowskich. Stosunek ilościowy rzemieślników chrześcijańskich do rzemieślników żydów pogarsza się z każdym miesiącem, zaś te nowe zawody przechylą szalę jeszcze silniej. Co będzie przy wyborach? Znane jest nam odezwanie się jednego z przywódców rzemiosła żydowskiego, iż przy następnych wyborach rzemieślnicy żydowscy nie pójdą na żadne kompromisy, bo poznali swoją siłę. A my przykładamy rękę do powiększenia tej siły!

Warszawsko-Stoleczna Izba Rzemieślnicza była widownią wystąpienia (nieco wstydliwego) swego zarządu w omawianej sprawie. Szczęśliwie, wniosek ten spotkał się z tak energicznym oporem i tak został oświetlony przez kilku radców chrześcijańskich, iż przewodniczący obrad sam uznał tę pozycję za niemożliwą do obrony, wycofując wniosek. Rzecz charakterystyczna, przewodniczący nie chciał ujawnić osoby wnioskodawcy, którym naturalnie był radca Izby, przedstawiciel rzemieślników żydowskich. Dziwić się tylko należy, iż sprawa ta znalazła posłuch w gronie zarządu tej Izby, co zresztą zarząd ten charakteryzuje dostatecznie.

Wniosek odrzucony w Warszawie odnalazł się w Łodzi. Czekajmy! Zobaczymy, czy rzemieślnicy chrześcijańscy wbiją nowy gwóźdź do własnej trumny, czy przyłożą rękę do dalszego niszczenia rzemiosła.

*S. Kwasięborski.*

## „Oczy, uszy i nosy sanacji wśród nauczycielstwa”.

Pod tym tytułem „Gaz. Warsz.” pisze, że w tych dniach ma się odbyć zjazd „Związku nauczycielstwa szkół powszechnych”. Należą doń liczne rzesze cichych, skromnych pracowników na niwie pedagogicznej. Ze względu na nieprzywódcy Związku reklamują wszędzie jego bezpartyjność, głoszą nawet, że Związek jest apolityczny.

A tymczasem mnóstwo bijących w oczy faktów przeczy temu i świadczy o najściślejszej symbiozie między sanacją rządzącą i tym niby bezpartyjnym

Związkiem. Ten ostatni pełni służbę oczu, uszu, a nawet nosa sanacji w dziedzinie czuwania nad „prawomyślnością” urzędników administracji szkolnej i nauczycieli, wciąga ich w sieci „bebechowskie”, dostarcza kadrów agitatorów do organizacji „bloku bezpartyjnego”, rozszerza jego wpływy na wsi, robi „czyste” wybory pod komendą panów Switalskich.

Ma za to Związek różne przywileje: awanse, mandaty poselskie, najlepsze miejsca, odznaczenia, urlopy i t. d. i t. d. W kołach nauczycielskich mówią powszechnie, że kto nie należy do Związku, ten nawet posady nie dostanie w niektórych okręgach jak np. łwowskim. Niema co mówić o kierownictwie szkoły wyżej zorganizowanej, o stanowisku w administracji szkolnej, skoro nawet powiatowym instruktorem oświaty pozaszkolnej nie można zostać bez protekcji Związku. Na kursie, przygotowującym kadry instruktorów oświaty pozaszkolnej, było trochę członków Stowarzyszenia chrześc. narod. nauczycielstwa z Pomorza. Ale nikt z nich nre trafił na miejsce instruktora.

Oczywiście, inaczej być nie może, bo powiatowy instruktor oświaty pozaszkolnej ma specjalną misję do spełnienia. Jest to „anioł stróż” inspektora szkolnego, czuwa nad jego „prawomyślnością” w urzędzie i poza urzędem, włóczy się po całym powiecie, odbywa niekiedy tajemnicze narady z nauczycielami, uprawia agitację sanacyjną i związkową, prowadzi jakieś intrygi, najczęściej jawnie lub skrycie zwalcza Macierz Szkolną i Stowarzyszenie młodzieży polskiej.

Na każdym kroku można spotkać objawy tej symbiozy sanacji ze Związkiem. Weźmy dla przykładu „społeczno-rolniczy” kurs w Brodach. Jest to kurs Związku, urządzony w kupionym od Hamerlinga folwarku Związku. Utrzymuje ten kurs ministerstwo rolnictwa. W ten sposób zafundowano Związkowi kurs, a oprócz tego ułatwiono mu spłatę licznych rat, obciążających folwark.

Około 70 nauczycieli korzysta co rok na tym kursie z sześciomiesięcznych urlopów płatnych. Są to prawie wyłącznie związkowcy. Niewiele się oni tam nauczą z zakresu rolnictwa. Ale zato B.B. zyskuje co rok kilkudziesięciu wyszkolonych agitatorów wyborczych.

Na kursie tym „wykłada” między innymi p. Maj, prezes sekcji oświaty pozaszkolnej Związku nauczycielstwa szk. pow. Jest to ten sam p. Maj, który na głośnej konferencji oświatowej w Łowiczu „wypowiedział się przeciwko chrześcijaństwu” jako „religii niewolników rzymskich”. Żeby ten p. Maj mógł dalej swobodnie tę swą cenną naukę szerzyć, otrzymuje z ministerstwa urlop płatny, jakkolwiek, zdaje się, że żadna instytucja oświatowa w Polsce z podobnego urlopu nie korzysta.

Można przytoczyć mnóstwo przykładów tej niezmiernie ścisłej współpracy i wymiany usług między sanacją i Związkiem. Warto jednak jeszcze wspomnieć o takim p. Hofmanie, który jest urzędnikiem kuratorjum okręgu szkolnego wołyńskiego, pełniąc przy nim obowiązki instruktora oświaty pozaszkolnej, a jednocześnie prezesuje zarządowi okręgowemu Związku. Inny znów urzędnik kuratorjum w Wilnie p. Dracz bardzo często występuje publicznie w podwójnej roli: jako instruktor oświaty pozaszkolnej okręgu szkolnego wileńskiego lub jako członek zarządu okręgowego Związku, pogromca Macierzy Szkolnej i Stow. chrześc. narod. nauczycielstwa szk. pow.

Zaiste, jest to bardzo interesująca postać symbiozy. Kryje się w niej, napewno ogromnie duża doza zwykłego pasożytnictwa. Tuczy się na sanacji tyle brygad, dlaczego nie miałyby skorzystać z niej jeszcze brygada związkowa.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† Piątek Józefa Kalasantego W.  
Sobota Antoniego Zakkarja W.  
Niedziela Izajasza Pr.  
Poniedziałek Cyrylla i Metodego B. b.  
Wtorek Elżbiety Kr. Wd.  
Środa Weroniki P.  
Czwartek 7 braci męcz. syn. Felicyty.  
Wschód słońca 3.21. Zachód 19.59.



— **Groźny pożar od pioruna.** W dniu 27 czerwca na przedmieściu „Kostka” piorun uderzył w topołę sąsiadującą ze szczytem stodoły napelnionej szmatami. Ogień momentalnie przeniósł się na dom p. Bończewskiego który jak również i żona jego byli po za domem, w mieście. W mieszkaniu pozostali tylko matka p. B. staruszka, z dwojgiem dzieci, jedno w wieku 9 miesięcy i 6 letniej córeczki wszyscy troje poparzeni zmarli. Pastwą płomieni stały się jeszcze dwa sąsiadujące budynki, przez co osiem rodzin pozostało bez dachu nad głową. W celu przyjęcia z pomocą poszkodowanym utworzył się komitet na czele z p. burmistrzem, odezwę którego umieszczamy poniżej.

Nie wątpimy, że w mieście naszym znajdują się ludzie którzy akcję odezwy godnie poprą składając datki dla nieszczęśliwych ofiar ognia.

— **Do Społeczeństwa miasta Łowicza! Obywatele!** Dnia 27 czerwca b. r. od uderzenia pioruna spłonęły na przedmieściu „Kostka” zabudowania, pozbawiając osiem rodzin dachu nad głową.

Pomimo natychmiastowej szybkiej akcji naszej dzielnej Straży Ochotniczej Ogniowej, pożar, z powodu posuchy i braku wody, pochłonął całe mienie poszkodowanych.

Z ośmiu poszkodowanych rodzin większość stanowią rodziny, których żywicieli w związku z obecnym kryzysem ekonomicznym są bez pracy.

Biorąc pod uwagę nadzwyczaj ciężkie położenie tych ludzi i powodując się poczuciem konieczności spieszenia bliźnim z pomocą, zawiązał się w Łowiczu Komitet Pomocy wymienionym poszkodowanym.

Celem zebrania potrzebnych środków, Komitet organizuje z pozwolenia p. Starosty — zbiórkę ofiar na listy składkowe.

Komunikując społeczeństwu Łowickiemu o powyższem, Komitet zwraca się z prośbą o nieodmawianie przyczynienia się chociażby najdrobniejszymi ofiarami do ulżenia doli tych nieszczęśliwych.

Obywatele! Nie skąpcie Waszych groszy, pamiętając, że kto prędko daje—ten dwa razy daje!

W imieniu Komitetu  
Jan Michalski  
Burmistrz m. Łowicza.

— **Ze straży ogniowej ochotniczej w Łowiczu.** W dniu 6 lipca r. b. Towarzystwo Straży Pożarnej ochotniczej w Łowiczu, święcić będzie pięćdziesiątą pierwszą rocznicę swego istnienia. Z tych względów i zwyczajem lat ubiegłych uroczystość ta odbędzie się z następującym porządkiem dziennym.

1) Godz. 10 rano, zbiórka członków Zarządu i korpusu straży przy remizie na ulicy Podrzecznej 30.  
2) Godz. 10 m. 46 rano wymarsz straży do kościoła Popijarskiego na nabożeństwo dziękczynne.  
3) Godzina 12 w południe, powitanie sztandaru i złożenie wieńca na pomniku „Synom Ziemi Łowickiej bojownikom niepodległości”.  
4) Godzina 12 m. 30, defilada straży przed władzami z całym taborem ratunkowym i pokaz akcji pożarniczej.



# Juljan Ejsmond

Twórca ustawy łowieckiej, znakomity bajkopisarz, poeta miłości i przyrody i referent spraw łowieckich w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych zmarł w Zakopanem dnia 29 czerwca 1930 r. w 36 roku życia śmiercią tragiczną, która nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

W zmarłym łowiectwo polskie traci szczerego wyznawcę św. Huberta i znakomitego pisarza.

Cześć Jego pamięci!

**ŁOWICKIE KÓŁKO MYŚLIWSKIE.**

5) Godz. 1 m. 30 odprowadzenie sztandaru do remizy.

Na powyższą uroczystość Zarząd Straży Pożarnej zaprasza wszystkich członków popierających oraz osoby życzliwie odnoszące się do Towarzystwa.

— **Budowa „Domu Ludowego”** przy ulicy D-ra Stanisławskiego. Została rozpoczęta budowa „Domu Ludowego”, zapis na członków T-wa odbywa się bez ograniczenia, członkowie dożywotni opłacają jednorazową składkę w wysokości 160 złotych, członkowie popierający 1 złoty miesięcznie, w myśl § 10 statutu T-wa Członkowie T. D. L. mają następujące prawa:

a) prawo brania udziału w zebraniach T. D. L. stawianie wniosków i głosowanie przy popieraniu uchwał;

b) czynne i bierne prawo wyboru do władz T. D. L.

c) prawo bezpłatnego lub ulgowego korzystania z urządzeń i zakładów Towarzystwa „Dom Ludowy”.

Zapis na członków, oraz wszelkich informacji udziela się w Magistracie m. Łowicza Wydział III-ci w godzinach urzędowych, tamże przyjmuje się dobrowolne ofiary na budowę Domu Ludowego.

— **Zawody strzeleckie.** W dniach 5 i 6 lipca b. r. odbędą się eliminacyjne zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu: broń małokalibrowa i długa wojskowa. Strzelnice na Blichu i w koszarach Piłsudskiego.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu oparte są na instrukcji Narodowych zawodów strzeleckich i obejmują następujące konkurencje:

Broń długa—100 mtr., 200 i 300 mtr., strzelanie odbywać się może jako zespołowe i jednostkowe. Zespół składa się z 3 strzelców.

Broń małokalibrowa—25 i 50 mtr. Reszta jak wyżej.

Broń krótka—odl.—20 m.

W strzelaniach brać mogą udział: młodzież hufców męskich i żeńskich, członkowie p. w. zw. strzeleckiego, ofic. i szeregowi rezerwy. Członkowie p. w. k. i Z. Strzel.

Niestowarzyszeni i młodzież do lat 16-tu za opłatą. Serja dziesięcioprowadzająca 1 zł. 20 gr.

Dokładny regulamin zawodów zostaje wywie-szony w spółdzielni 10 p. p.

Zgłoszenia przyjmuje por. Sierpiński, starostwo—pokój Nr. 6.

— **Nowa placówka.** Szalone tempo rozwoju automobilizmu, które zatacza coraz nowe kręgi, powoduje stale wzrastające zapotrzebowanie na personel wykwalifikowany. Nie wiele jednak osób może sobie pozwolić na ukończenie kursów w sto-

licy, to też inicjatywę kapitana emerytowanego A. Dubrawskiego, który zorganizował w naszym mieście kursy kierowców samochodowych należy powitać z prawdziwym uznaniem.

Kpt. emer. Dubrawski znany jest w sferach łódzkich jako wybitny fachowiec-automobilista który tam dłuższy czas był dowódcą wojskowej szkoły kierowców samochodowych prowadząc jednocześnie wykłady w szkołach cywilnych.

Kursy prowadzone są osobiście przez wyżej wymienionego, przyczem zorganizowane są 2 komplety dla zawodowców i oddzielny dla pań i amatorów. Godziny zajęć dogodnie dla słuchaczy. Egzamin komisji wojewódzkiej na miejscu, co w znacznym stopniu zmniejsza koszt. Początek wykładów już dnia 5 b. m.

— **Pożar.** W 3 b. m. na terenie pałacowym księcia J. Radziwiłła w Nieborowie spaliły się zabudowania mieszczące kancelarię jak również bibliotekę i mieszkania pracowników administracji.

Gdyby nie energiczny ratunek straży ochotniczej z Łowicza wezwanej telefonicznie, która pospieszyła z motopompą, sam pałac mógłby być zagrożony. Przyczyna pożaru nie ustalona, prawdopodobnie wadliwość kominu.

— **Wycofanie banknotów 5-złotowych.** Banknoty zielone 5-złotowe zostały wycofane z obiegu, czyli że Bank Polski jak i Kasy skarbowe nie wydają ich. Posiadacze tych biletów mogą je w ciągu lipca wymieniać w Kasie skarbowej lub w Banku Polskim w Warszawie. Nie jest wykluczonem, że termin wymiany tych banknotów będzie jeszcze przedłużony.

— **Sprostowanie.** W Nr. 26 „Łowiczanina” z dnia 27 czerwca r. b. w sprawozdaniu z przedstawienia „Halki” w kinie 10 p. p., arje: „Szumią jodły” „I ty mu wierzysz” odśpiewał p. Marjan Królak a nie p. Czerny jak błędnie podane było w afiszach. Sprostowanie niniejsze zamieszczamy tymbardziej, że tenże p. M. Królak przyjmie udział w filmie odśpiewanym p. t. „Czarna Natasha” który ma być w niedługim czasie wyświetlany w kinie wojskowym 10 p. p. w Łowiczu.

## OD ADMINISTRACJI.

**Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.**

## Co słyhać na szerokim świecie.

-z- **Cudowne uzdrowienie w Lublinie.** W piątek ubiegły odbywał się w kościele św. Pawła w Lublinie doroczny odpust ku czci św. Antoniego. Na odpust ten ściągają rokrocznie ogromne tłumy ludzi z dalszych nawet stron.

Przed sumą gdy kościół przepelniony był wierzniymi, nagle rozległ się w kościele krzyk: „Moje dziecko przejrzało”.

U stóp ołtarza św. Antoniego klęczała matka z dzieckiem.

Dziewczynka ta, licząca 2 lata i 9 miesięcy była od urodzenia niewidomą.

Matka przyszła specjalnie z Dysa powiatu lubartowskiego, by, jak sama stwierdziła, uprosić u św. Antoniego uzdrowienie dziecka. Dziecko rzeczywiście przejrzało.

Uzdrowienie to wywołało ogromne wrażenie i lotem błyskawicy rozniosła się wieść o tem nie tylko po Lublinie, ale i okolicy.

Zajął się tem władze duchowne...

Na miejscu spisano protokół, z podpisami szeregu świadków.

Faktem jest, że nastąpiło uzdrowienie nagle.

-z- **Grób Bart. Głowackiego.** Ilustrowany Kurjer Krakowski otrzymał list od Wł. Cwiklińskiego w Krakowie, którym potwierdza on ścisłość danych ks. Tomalskiego i dorzuca do jego listu wiele charakterystycznych szczegółów.

Ks. Prałat Cwikliński, o którym wspomina ks. Tomalski — pisze p. Cwikliński — był stryjecznym bratem mego ś. p. ojca, Henryka, swego czasu dziennikarza we Lwowie. Rodzice moi żyli w serdecznych z nim stosunkach, ks. prałat Cwikliński kilka razy przyjeżdżał do nas do Lwowa, a również i ojciec mój jeździł do niego do Kielc w czasie wakacji i przebywał tam po kilka tygodni.

Ja obecnie liczę 73-ci rok życia — oto dalsze słowa listu. — Jako chłopak 10 lub 13-letni, pamiętam ks. prałata Cwiklińskiego, gdy przez kilka tygodni przebywał w naszym domu we Lwowie.

Otóż ś. p. ojciec mój często opowiadał w domu, że będąc u ks. prałata Cwiklińskiego w Kielcach, był z nim kilka razy na cmentarzu katedralnym i był przy grobie Bartosza Głowackiego.

Grób ten ma się znajdować przy wejściu do katedry od strony południowej i tam, jak to ks. Tomalski podaje, jest przykryty płytą kamienną z napisem.

Ojciec mój opowiadał, że sam ten napis wówczas już mocno zatarty odczytał. Wyraźnie on zawierał nazwisko:

„Bartosz Głowacki, podchorąży Wojsk Polskich” — poczem następowała data urodzin i śmierci.

Według zasięgniętych przez ś. p. ojca mego wiadomości na miejscu w Kielcach, Głowacki pozostawał pod opieką obywateli ziemskich tamtejszych stron i zmarł w szpitalu w Kielcach. Jeden z tych obywateli miał włożyć do trumny Głowackiego jego szablę, darowaną mu przez samego Naczelnika Kościuszkę i kosę, i te powinny znajdować się przy zwłokach.

Dokładny plan położenia grobu Głowackiego i treść napisu na płycie grobowej ś. p. ojciec mój sam na miejscu w Kielcach wygotował, zaś plan ten wraz z innymi rodzinnymi pamiątkami i listami przez długie lata były w mojem posiadaniu i dopiero w r. 1914, po wybuchu wojny, gdy z rodziną wy-

jechałem na ewakuację do Cieszyna, tam z całym kufrem mi zaginęły. Były tam także i listy ks. prałata Cwiklińskiego pisane do moich rodziców”.

Tak oto wszczęta na łamach Kurjerera Ilustrowanego dyskusja dała interesujące wyniki. Położenie grobu Bartosza Głowackiego zostało ustalone. Chodzi teraz o zidentyfikowanie miejsca na terenie kieleckim.

-z- **197 gmin bez alkoholu.** Zakaz sprzedaży alkoholu obejmuje obecnie w Polsce 197 gmin wiejskich, oraz jedną miejską — Pruszków. Ostatnio znów 21 gmin zgłosiło wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży wódek. Oby jak najprędzej cała Polska oświadczyła się za powyższym wnioskiem!!!

-z- **Kowalski wyjeżdża do Ameryki.** Przywódca marjawitów Kowalski, skazany na 4 lata więzienia za czyny niemoralne, którą to karę zmniejszono mu na mocy amnestji do 2 lat i 8 miesięcy, złożył do sądu apelacyjnego podanie z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Ameryki. O wyjeździe tym wspomina „arcybiskup” w ostatnio opublikowanym liście do swych „owieczek”, w którym rozwdzi się szeroko nad „sprawiedliwością obecnego rządu i sądów polskich”, w związku z uchYLENIEM wyroku skazującego przez Sąd Najwyższy i wzywa „wiernych” do składania ofiar, któreby mu umożliwiły wyjazd za ocean.

W dniu wczorajszym, Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu prośby Kowalskiego, zezwolił mu na wyjazd na okres 4 miesięcy, podkreślając w motywach że Kowalski przebywa na wolności za kaucją 1000 złotych, a powtórna rozprawa przeciw niemu może się odbyć dopiero późną jesienią.

-z- **Związek przeciw żydom.** Ryga (A. T. E.) „Komunist” donosi, iż na Ukrainie wykryto przeciw-sowiecką organizację młodzieży, która obejmowała kilka szkół. Organizacja przybrała nazwę: Związek przeciw żydom” a miała charakter wybitnie anty-sowiecki. Dochodzenie ustaliło że młodzież niszczyła obrazy Lenina, Stalina i innych działaczy komunistycznych.

-z- **Bunt z braku chleba.** O ile obecne stosunki w Rosji nie zmienią się w czasie najbliższym, to nad państwem sowieckim ukaże się straszne widmo głodu, o jakim nie miano pojęcia nawet po okresie rewolucyjnym. Już dzisiaj po miastach rosyjskich brak jest żywności, a nie dostarcza jej wieś, gdyż zniszczoną ona została doszczętnie przez kolektywizację ziemi. Ci chłopci, którym jeszcze nie zabrano ziemi, nie obsiali jej na wiosnę w należytym stopniu z obawy, że owoc ich pracy zabierze rząd bolszewicki. Na wielkich zaś farmach rządowych, utworzonych z ziemi zabranej chłopom i dawnym obszarnikom, gospodarka wypadła jaknajgorzej. Większość ziemi rolnej tych farm zarośnięta jest zielskiem, a zbiór z uprawionych części zawodzi wszelkie oczekiwania. Zmniejsza się też coraz bardziej dowóz żywności do miast, w których coraz częściej brak jest nawet chleba. Stąd też po miastach rosyjskich wybuchają rozruchy głodowe, którym przywodzą głównie kobiety, tłumnie atakujące piekarnie i składy rządowe. Ta sytuacja głodowa staje się już tak poważną, że jawnie się już o niej pisze w prasie sowieckiej, która też coraz energiczniej atakuje system kolektywizacji. Naprzykład „Raboczaja Moskwa” donosi, że na szeregu partyjnych konferencyj miało miejsce wystąpienie grupy prawej opozycji. Przedstawiciel tej grupy stwierdził m. in. że istniejące obecnie plany gospodarcze są nierealne i wypelnione być nie mogą.

Mówcy wskazywali na wyczerpanie rezerw, oraz na 100-procentowe obciążenie maszyn i urządzeń fabrycznych. Poza tem, jak pisze tenże dziennik, była „próba zatarcia swoich błędów i zwalenia winy na kolektywizację i jej komitet centralny”.

Na zebraniu jacejki „Krasnyj Wostok” stwierdzono, że kolektywizacja zbankrutowała i odłożona zostanie na lat 30, do czasu, kiedy wyrosnie młode pokolenie.

-z- **Plaga żmij.** Wilno. (PAT). Plagą żmij zostało objęte województwo wileńskie. Prasa wileńska donosi, że w miasteczku Duksztach w małym ogródku stacyjnym, tuż przy torze kolejowym, w tych dniach zabito 4 żmije.

-z- **Szencw doktorem socjologii.** Niejaki Stefan Stefanicz, szencw z Budapesztu, otrzymał, po zaniu świetnego egzaminu na uniwersytecie budapeszteńskim, dyplom doktora nauk socjologicznych. Po zdaniu egzaminu oświadczył dr. Stefanicz, że pracować będzie w dalszym ciągu w warsztacie swego ojca także szencwa z zawodu.

## Sprawozdanie Kasowe

z działalności Kola Pań przy Stacji Opieki na Matką i Dzieckiem za czas od 31 marca 1929 r. do dnia 26 czerwca 1930 roku.

### Przychód.

Wyszczególnienie	Suma	
	Zł.	gr.
Saldo na 1 kwietnia 1929 r.	85	—
Z naświetlań lampą kwarcową	852	26
Ze składek członkowskich	812	—
Z imprez i loterji	429	07
Z komitetu tygodnia dziecka	316	17
Ogółem Zł.	2482	50

### Rozchód.

Wyszczególnienie	Suma	
	Zł.	gr.
Umeblowanie nowego lokalu	871	07
Wpłacono do kasy miejskiej na lampę kwarcową	631	29
Wpłacono do kasy miejskiej tytułem dopłaty za mleko dla biedn. matek	255	68
Zapłacono za lekarstwa wydane biednym matkom	174	07
Zapłacono za fanty loteryjne	146	90
Wyplacono chłopcom za inkasowanie składek członkowskich	43	—
Na różne wydatki rozchodowano	114	03
Razem Zł.	2236	04
Saldo na dzień 27 czerwca 1930 r.	246	46
Ogółem Zł.	2482	50

W dniu 31 marca 1929 r. Kolo Pań liczyło 62 członków, zaś w dniu 26 czerwca 1930 roku liczy 74 członków.

ZARZĄD.

## Jak w zimie ratować pszczoły przed śmiercią głodową.

Gdy nadejdzie okres zimowego spoczynku w pasiece, dobry bartnik jest spokojny o swoje pszczoły, wie, że mają ciepłe i suche gniazdo, wie ponadto, że im nie zbraknie do wiosny zapasów. Dba też jedynie o zapewnienie swym rojom ciszy; nie pozwala, by kto je niepokoił, nie wpuszcza do pasieki

trzody chlewnej. A gdy przyjdą zawieje śnieżne, gdy śnieg grubą lawą pokryje ziemię i ule, pszczelarz odgarnia śnieg z mostków przed wylotami, zrzuca go ostrożnie z daszków, by uchronić gniazda przed wilgocią.

I to są wszystkie zimowe kłopoty dobrego bartnika.

Nie tak spokojnym jest pszczelarz, który na jesieni nie opatrzył dostatecznie swych rojów, a niestety zdarza się to bardzo często. Pasieką zajmują się przeważnie niefachowcy, ale ludzie, którzy to zajęcie traktują dorywczo, a chcą przytem osiągnąć zeń jak największe zyski. Nie mogą też poznać dokładnie potrzeb rodziny pszczelej, a w swem łakomstwie na doraźne zyski — wbrew swym najistotniejszym interesom — wołają zabrać miód jak najwięcej, a jak najmniej zostawić go pszczołom na zimę.

Ułożone do zimowego „snu” pszczoły z początku zjadają bardzo mało miodu, tyle tylko, aby podtrzymać odpowiednią temperaturę w ulu (stad duże znaczenie, chociażby dla kieszeni bartnika ciepłego gniazda). Już jednak w początkach lutego w ulu budzi się życie, gromadka pszczelej zaczyna się zwać i ruszać, a matka przystępuje powoli do składania jajeczek. Z tą chwilą spożycie miodu wzrasta z każdym dniem prawie, bo idzie go dużo na karmienie robaczków, a i pszczoły muszą się intensywniej odżywiać, aby móc ogrzać czerw i wytworzyć wyższą temperaturę w ulu.

Otóż w pniu, który niema dostatecznych zapasów, przezorne pszczoły nie dopuszczają do wczesnego czerwienia, chcą w ten sposób zabezpieczyć się przed śmiercią głodową na wiosnę. To naturalnie opóźnia dalszy rozwój roju, co odbija się w następstwie na jego zbiorach w ciągu wiosennego, a nawet letniego pożytku, a nie jest to bynajmniej miłym dla bartnika. Zbytńia chciwość na jesieni wielokrotnie przynosi straty w następnym roku.

W takim jednak roju nie wszystko jeszcze jest stracone; trzeba tylko przy pierwszej wiosennej wizycie w pasiece pień ten podkarmić, a i potem o nim nie zapominać.

gorzej jest, gdy rój ma tak mało miodu, że już teraz, w zimie, grozi mu śmierć głodowa. Poznamy to po odgłosie, jaki wyda podejrząny przez nas pień, gdy uderzymy mocno palcem w przednią ścianę ula, koło wylotu. Rój syty odpowie nam krótkim, silnym pomrukiem, a tymczasem rój głodny zawyje słabo i żałośnie. Z takim rojem nie można naturalnie zwlekać do wiosny, a trzeba go koniecznie co prędzej ratować.

W naszym klimacie byłoby ryzykowne podkarmić w zimie pszczoły na dworze. Jest to tylko możliwe przy stosowaniu pownego rodzaju podkarmiania, o którym będzie mowa poniżej, i to jedynie w czasie długotrwałej odwilży, gdy dopisuje piękna pogoda, a niema się zupełnie na mróz. Naogół biorąc, jest zawsze bezpieczniej głodny pień przynieść do izby zlekką opalonej, ale niezbyt gorącej. Ul przenosimy ostrożnie, aby pszczoły nie obsypały się z ramek.

Ponieważ zachodzi obawa, że w izbie pszczoły mogą się ruszyć, powychodzić z ula i błąkać się po pokoju, trzeba wyloty zasiatkować. Nie można jednak zakrywać ich zupełnie, pszczoły muszą mieć dostęp powietrza, inaczej mogłyby się udušić.

Naturalnie najlepszym pokarmem, dodawanym o tej porze, byłyby plastry z poszytym miodem, ale o takie dość trudno o tej porze. Jeżeli nawet bartnik zostawił parę plastrów, to najczęściej nie przetrzymał ich dobrze. Plastry z miodem muszą stać w ciepłym, suchym miejscu, inaczej zaczynają cieknać i psują się. Plastry z miodem nieposzytym psują się jeszcze prędzej, bo miód nasiąka wilgocią i fermentuje.

O ile jednak tak się szczęśliwie złożyło, że mamy kilka dobrze przechowanych ramek z poszytym miodem, to wystarczy gniazdo rozpakować z siana i poduszek, odsunąć zatwór i brzeźny plaster i wstawić plaster z miodem; następnie zrobić to samo z drugiej strony gniazda. Pod płótno trzeba dać tylko 2 — 3 patyczków grubych na 6—7 mm., a to w tym celu, aby utworzyć ponad gniazdem przejścia dla pszczół. Obecnie, gdy jest tak zimno pszczoly nie przejdą nigdy dołem, gdzie zawsze jest chłodniej. Następnie gniazdo należy znowu starannie opakować poduszkami i sianem i pozostawić pszczoly w zupełnym spokoju. Izby, w której, ul stoi, pod żadnym pozorem nie opalać. Po paru dniach, gdy pszczoly znowu zejść się w kłęb ul należy wynieść na dawne miejsce, przyczem należy robić to jeszcze ostrożniej, niż przy wnoszeniu, bo teraz pszczoly, strząśnięte z plastrów, zginą skrzeple z zimna.

W razie braku miodu poszytego w plastrach nie należy go zastępować miodem ciekłym, gdyż, jak mówiliśmy wyżej, miód nieposyty prędko sfermentuje, a wówczas jest dla pszczół bardzo szkodliwy i wywołuje zaperzenie, które nieraz może zniszczyć cały pień.

Lepiej już jest użyć syrop z cukru. Należy go jednak zrobić dość gęsty: na 5 kg. cukru 3 ltr. wody. Dobrze jest dodać do tego pół garstki soli, która chroni od sfermentowania, a po odszumowaniu  $\frac{1}{2}$ —1 kg. czystego pewnego miodu dla uchronienia syropu przed skryształizowaniem. Tak przygotowanym syropem napelnią się puste plastry przy pomocy sikawki. Następnie plastry daje się pszczolom w ten sam sposób, jak plastry z poszytym miodem.

Należy jednak zaznaczyć, że zasadniczo płynne podkarmianie nie jest wskazane w zimie, gdyż pobudza ono matkę do przedwczesnego czerwienia, co może wywołać niepożądane skutki, a mianowicie: pszczoly, chcąc wychować młode pokolenie, muszą się znacznie intensywniej odżywiać; kał gromadzi się w kiszeczkach (pszczoly szczyzczają się dopiero przy pierwszym wiosennym oblocie) w nadmiernych ilościach, aż wreszcie pszczoly zapadają na zaperzenie.

Najbardziej też wskazanem jest — w braku miodu poszytego — używać do podkarmienia płyt cukrowych lub też ciasta miodowego. Przygotowanie i jednych i drugich nie jest zbyt kłopotliwe.

Płyty cukrowe robi się z cukru białego, który rozpuszcza się w niewielkiej ilości wody i gotuje do zupełnego prawie zgęstnienia. O dostatecznym odparowaniu najlepiej można się przekonać, zanurzając w syropie palec, zwilżony uprzednio w zimnej wodzie. O ile syrop — po powtórnym natychmiastowym umaczeniu palca w wodzie — tężeje w szklistą luskę, to jest już dobry; należy go zatem usunąć z ognia, a po chwili wlewać na talerze lub specjalne formy, gdzie zastyga, tworząc płyty. Całą trudnością jest konieczność ciągłego prawie mieszania syropu w czasie gotowania, aby się nie przypalił, bo wtedy pszczoly nie wybrałyby go, a poza tem nie nabrałby pożądaney gęstości.

Jeszcze łatwiej jest przyrządzić ciasto miodowe. Do ciepłego miodu dosypuje się po trochu cukier w pudrze, bezustannie mieszając, dopóki nie utworzy się gęste, dość twarde ciasto. Mniej więcej na 1 kg. miodu należy brać 4 — 4½ kg. cukru. Wyrobione ciasto zostawia się w ciągu 2 — 3 dni w ciepłym miejscu, a następnie wygniata się je znowu i rozwałkowuje na placki tak duże, aby zakryły 5 — 6 ramek gniazdowych. Grubość tych placków zależy od tego, ile pożywienia musimy dodać pszczolom; należy tu pamiętać, że:

1. rój powinien mieć o tej porze przynajmniej 10 kg. miodu;

2. 1 kg. płyty cukrowej czy ciasta miodowego ma wartość odżywczą blisko 1½ kg. miodu.

Tak ciasto miodowe, jak i płyty cukrowe kładzie się na ramkach gniazdowych pod płótnem; można je owinać w rzadką ściereczkę, awtedy powciskać lekko między ramki.

Podkarmienie stale ma tę dobrą stronę, że w ostateczności może być stosowane na dworze, naturalnie tylko w czasie długotrwałej odwilży.

Podkarmiając w zimie pszczoly, należy wszystkie czynności wykonywać możliwie jak najszybciej i jak najdelikatniej, aby pszczół zbyt nie niepokoić. Jest to szczególnie ważne przy podkarmianiu na dworze, ale i w domu trzeba być ostrożnym. Ponadto w domu trzeba pracować przy zasłoniętych oknach, a to ze względu na to, aby pszczoly nie rozleciały się po izbie.

Jeszcze raz muszę tu podkreślić konieczność jak najstaranniejszego opakowania podkarmionych uli z powrotem. Pamiętajmy, że pod wiosnę, gdy zaczyna się wychów czerwia, ciepło w gnieździe jest bardziej potrzebne, niż kiedykolwiek indziej; w pniu zaś podkarmianym jest to tem ważniejsze, że mimo wszystko podkarmianie może wywołać wcześniejsze i obfitsze składanie przez matkę jajeczek.

Do pni podkarmianych zimą, trzeba koniecznie zajrzeć z wiosny, aby jak najwcześniej wymieść z dna okruszyny. w przeciwnym razie pszczoly, rozpoczynając na dobre swe loty, mogłyby znęcone zapachem krupek, napaść na rój i zrabować jego zapasy, niszcząc plastry, zgryzając obrońców i ponosząc same poważne straty.

(Gaz. Rol.)

C. K.

## Komunikat.

Pan General francuski Denain i General polski Zając, odjeżdżając z Łowicza prosili mnie, ażeby złożyć Panu Prezydentowi m. Łowicza podziękowanie za udzielone im dobre i wygodne kwatery, podczas przebywania na ćwiczeniach w m. Łowiczu.

Raczej Pan Prezydent laskawie podziękować wszystkim obywatelom m. Łowicza, którzy odstąpili swoje mieszkania.

Komendant Garnizonu  
(—) Mucha major.

Za zgodność:

(—) Burmistrz m. Łowicza.

Łowicz, dnia 27 czerwca 1930 r.

## Komunikat.

### Kurs bibliotekarski.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej wspólnie z sekcją społeczno - oświatową Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje dwutygodniowy kurs bibliotekarski dla nauczycielstwa i osób, pracujących w instytucjach społecznych, w terminie od 14 do 26 lipca 1930 roku.

Zapisy na kurs przyjmują: Biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4) w godzinach od 9 do 14 i Biuro Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (Senatorska 19) w godzinach od 9 do 14 i od 17 do 21.

**KINO - TEATR 10 P. P.**

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 5 lipca pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.

Niedziela dn. 6 lipca pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Poniedziałek dn. 7 lipca pocz. o g. 7.30 wiecz.

ARCYDZIEŁO!

Dramat współczesny według powieści Bolesława Prusa

**Dusze w niewoli**

Obsada:

LUDWIK SOLSKI, Mieczysław Cybulski, Alicja Halama, Maya Rudzka, Bolesław Mierzejewski, ZOFJA BATYCKA (Miss Polonia 1930 r.), Henryk Kowalski, Lech Owron, Helena Larys Pawińska.

Nad program: Komedja i Tygodnik Aktualny.

**KINEMATOGRAF „EOS“**

W sobotę dnia 5 lipca początek o godz. 7 i 9 w.

W niedzielę dnia 6 lipca początek o godz. 5, 7 i 9

Potężne arcydzieło, stanowiące rewelację artystyczną na polu sztuki kinematograficznej z czołowej produkcji świata „Metro-Goldwyn”

**Miłość Kozaka**

Dramat erotyczny z życia wolnych synów Kaukazu, osnuty na tle głośnej powieści Lwa hr. Tolstoja.

W rolach głównych najpiękniejsza para kochanków:

**John Gilbert** król amantów, **Renée Adorée**.

Wkrótce: „Żar Miłości”.

**Ogłoszenie.**

Magistrat ogłasza niniejszem przetarg na przeprowadzenie remontu w lokalach Szkół Powszechnych, Ochronach Miejskich i Łaźni Miejskiej.

Wykaz robót, które należy wykonać jest do przejrzania w Wydziale Szkolnym Biura Magistratu.

Oferty należy składać do tegoż Wydziału w terminie do dn. 10 lipca r. b.

Magistrat.

Łowicz, dnia 2 lipca 1930 r.

**350 zł. motoeykl-rower „Alba“**

do sprzedania. Motor 1.5 K. M., 4-ro taktowy w ruchu. Ul. Starościńska Nr. 1 m. 3.

2-2

Wyszedł z druku współczesny dramat  
w 4 aktach**W. NAHURSKIEJ****„W TRZY MIESIĄCE”**

do nabycia w Księgarni Łowickiej.

Cena zł. 3.80.

**Obwieszczenie.**

Magistrat miasta Łowicza na podstawie przepisów § 1, 2, 5, 14 i 16-go Rozporządzenia NNK z dnia 10 czerwca 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 55 poz. 346 ex 1921 r.) w przedmiocie utrzymania porządku w gminach miejskich, mocą uchwały swej z dnia 25 czerwca 1930 r. (protokół Nr. 31 pkt. 709) zarządza co następuje:

**§ 1.**

Wszystkie ulice znajdujące się na terytorjum miasta Łowicza i to tak jezdnie, jak i chodniki, ścieki, rynsztoki i rowy przydrożne właściciele nieruchomości obowiązani są utrzymywać stale w porządku i czystości. Staranne zamiatanie ich odbywać się ma codziennie w porze letniej przed godziną 6 rano. Przed zamiataniem mają być dostatecznie zroszone wodą, by niedopuszczyć do wzbijania się kurzu.

**§ 2.**

W ciągu dnia, w dni pogodne, wymienione w § 1 niniejszego miejsca mają być polewane wodą 2 razy dziennie w godzinach przed i popołudniowych o 11-ej i 17-ej. Polewanie ma być dokonywane w taki sposób, ażeby jezdnie i chodniki były należycie zmoczone.

**§ 3.**

Bramy, sienie, podwórza, dziedzińce i klatki schodowe we wszystkich budynkach, zarówno prywatnych jak i publicznych, miejskich i rządowych mają być codziennie starannie oczyszczane.

**§ 4.**

Obowiązek dokładnego przestrzegania powyższych postanowień ciąży przede wszystkim na dozorcach domów, budynków, placów i t. p. tak prywatnych, publicznych, miejskich i rządowych. Gdzie stałych dozorców niema, obowiązek ten ciąży na właścicielach nieruchomości, ich zastępcach, lub administratorach.

**§ 5.**

Do dozorców domów, względnie do osób, które ich zastępują, należy w zasadzie oczyszczenie i polewanie chodnika i połowy ulicy na przestrzeni szerokości frontu całej nieruchomości.

**§ 6.**

Organa Policji Państwowej dopilnują ścisłego przestrzegania niniejszego postanowienia.

**§ 7.**

Wszelkie uchylenia obowiązków, wynikającym z niniejszego rozporządzenia będą karane w drodze administracyjnej

za Magistrat  
Burmistrz m. Łowicza.**Dr. med. T. JASIOBĘDZKI**Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermanna. Leczenie żyłaków.Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12  
i w czwartki g. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3-2 Piękna 16-b.

Godziszewskiemu Janowi ze wsi Ostrolęka gm. Lubianków, pow. Łowicki zginęła przy pożarze książeczka oszczędnościowa Powiatowej Kasy Oszczędności w Łowiczu. 3-2